

1. znaki powtórnego przyjścia Jezusa, zabranie wiernych „do Domu Ojca”, przemiana ciał

TYSIĄCLETNIE KRÓLESTWO

JEZUSA CHRYSTUSA

I. WYDARZENIA PRZED ROZPOCZĘCIEM MILLENIUM

Znaki powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa

Największym wydarzeniem przyszłości, które zapoczątkuje ostateczne wydarzenia w Bożym Planie Zbawienia – w tym okres Millenium – będzie powtórne przyjście Pana Jezusa Chrystusa.

W Ewangelii Mt 24,3 przyjście Pańskie związane jest bezpośrednio z *końcem świata*: „... Powiedz nam, kiedy się to stanie, i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?.” Jeżeli więc chcemy się dowiedzieć czegoś bliższego o stojącej przed nami przyszłości, powinniśmy się najpierw zatrzymać nad przyjściem Pana i okolicznościami z tym związanymi.

Wersety biblijne (czytaj: Mt 24,36; Mr 13,32) stwierdzają, że ustalenie daty powrotu Jezusa Chrystusa, jest i niemożliwe i niestosowne! Jak daremne i szkodliwe byłyby to zabiegi, dowodzą liczne, nieudane próby takich wyliczeń, dokonywane w przeszłości przez jednostki i grupy wyznaniowe. Zawsze kończyło się to gorzkim rozczarowaniem. Pozostaje więc skupić się na przepowiedzianych przez Zbawcę i Apostołów znakach, które pozwalają rozeznaczyć się w czasie. A one wskazują, że ten wielki dzień jest już blisko!

W Ewangeliach Mt 24,3-39, Mr 13,5-37; Łk 21,8-36; Zbawiciel wymienia te znaki obok tych, które w I wieku po Chrystusie zapowiadały oblężenie i zburzenie Jerozolimy wraz z jej świątynią, przez wojska rzymskie. Do znaków, które zwiastują

powrót Jezusa Chrystusa należy zaliczyć:

- wielkie, ogólnoswiatowe konflikty i wojny,
- ogromne nasilenie trzęsień ziemi oraz anomalii i katastrof klimatycznych,
- klęski głodu, jakie dotkną liczne ludy ziemi oraz spowodowane głodem mory,
- nieznane wcześniej, totalne zagrożenia, spowodowane nową techniką wojenną,
- przerażające znaki kosmiczne i płynące stamtąd niebezpieczeństwa,
- wysiłki, by w obliczu istniejących zagrożeń, zapewnić światu pokój i bezpieczeństwo,

O pokoju i bezpieczeństwie mówi się wiele na świecie od lat czterdziestych minionego stulecia, to jest od czasu, gdy ludzkość uświadomiła sobie w pełni straszliwą skuteczność wyprodukowanych przez siebie środków zagłady. Gdy na Hiroszimę i Nagasaki spadły pierwsze amerykańskie bomby atomowe, do wielkich tego świata dotarło, że jeśli natychmiast nie podejmą działań na rzecz pokoju, historię ludzkiej cywilizacji zakończy rozbłysk potwornej eksplozji nuklearnej.

Niestety, mimo wysiłków zmierzających do osiągnięcia trwałego pokoju i bezpieczeństwa, pewnego dnia świat stanie na krawędzi przepaści i dokona się ostateczna zagłada: *„A o czasach i porach, bracia nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną i nie umkną”* (1 Tes 5,1-3).

- To bardzo dobry przykład: wprawdzie bóle porodowe pojawiają się nagle, ale wszyscy, którzy widzą brzemienną, są świadomi, że chwila rozwiązania zbliża się coraz bardziej.

Do wcześnie wymienionych znaków, które świadczą, że dla całego świata nadchodzi „chwila rozwiązania”, należy także zaliczyć:

- niedowiarstwo i ateizm, które drwią z Boga i Jego przykazań,
- zlekceważenie zasad przyzwoitości i elementarnych norm etycznych i moralnych,
- obłudną, fasadową religijność,
- ogromne oszustwa duchowe i zwiedzenia religijne,
- powstanie warunków, w których Ewangelia będzie zwiastowana całej ludzkości.

Ten ostatni znak wypełnia się bezpośrednio na naszych oczach. Globalizacja i rozwój środków łączności sprawiają, że coraz mniej jest na świecie ludzi, którzy nie słyszeli Ewangelii, a zmiany polityczne i upadek totalitaryzmów umożliwiają dotarcie z Poselstwem łaski tam, gdzie było to niemożliwe jeszcze dwadzieścia lat temu! Pan Bóg, który zna Swój lud (2 Tym 2,19), zbiera ostatki do Królestwa. Ale w większości przypadków, wszędzie tam, gdzie dobrobyt materialny oduczył ludzi polegania na Bogu, i gdzie rozmnożyła się nieprawość (Mt 24,12), Ewangelia jest zwiastowana już tylko „na świadectwo” (Mt 24,14) – by ludzie byli bez wymówki w dzień sądu...

Na temat znaków zbliżającego się *końca świata*, wiele w swych Listach pisał apostoł Paweł (czytaj: 1 Tym 4,1-3; 2 Tym 3,1-5; 1 Tes 5,1-3), a także ap. Jakub (Jak 5,1-8) i autor Apokalipsy – ap. Jan.

Przekazane przez nich zapowiedzi nie pozwalają wątpić, że przypadło nam w udziale żyć niemal w przededniu powrotu Pana. On sam powiedział: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to

wszystko wiezcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Mt 25,32.33). Także apostoł Paweł pisał do zboru: „Wy zaś bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności” (1 Tes 5,4.5).

Rozstanie bez pożegnania...

Ludzka wyobraźnia jest za słaba, by opisać szczęście zbawionych, którzy zobaczą swego Zbawcę! W owym dniu spotkają oni także swych bliskich, z którymi rozłączyła ich śmierć. Chwila ta będzie spełnieniem wszystkich marzeń, tęsknot i oczekiwań ludu Bożego; nie da się dziś opisać uczuć, jakie będą wówczas napełniać serca nasze!

Ale przyście Chrystusa nie wszystkim przyniesie radość...

Jedną z najbardziej przejmujących okoliczności związanych z przyjściem Pańskim jest ta, iż nastąpi ono nieoczekiwanie, w jakimś zwykłym, powszednim dniu. – Gdy na Bożym zegarze wybije odpowiednia godzina, Ojciec pošle Swego Syna!

A tymczasem mieszkańcy Ziemi, jak co dnia, będą zajęci swymi powszednimi pracami; rolnicy będą się trudzić na roli, robotnicy w zakładach pracy – a ludzie żyjący na drugiej półkuli, będą pogrążeni w głębokim śnie (por. Mt 24,37-42; Łk 17,34-36)... – I wtedy przyjdzie Pan!

Moment ten zaskoczy nawet wierzących, którzy wprawdzie oczekują Pana i spodziewają się Jego przyjścia, jednak nie są i nigdy nie będą w stanie wskazać dnia, w którym się to stanie (Mk 13,32)! I to wyjaśnia, dlaczego musimy być stale czujni, wierni i przygotowani (Łk 12,35-40); Pan może przyjść każdego dnia i każdej nocy! Oto Jego słowa: „*Wtedy dwóch będzie na roli, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie*” (Mt 24,40.41); „*Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu,*

jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony...” (Łk 17,34).

Z tego wynika po prostu, że w owym dniu wielu ludzi wyjdzie rano do pracy – ale już nigdy nie wrócą do swoich domów. Zostaną zabrani przez Pana. Ktoś wyjdzie po zakupy i też już nie powróci. Podobnie jak nie wróci wiele dzieci, które rano wyszły do szkoły... W tym samym momencie zostaną zabrani chrześcijanie, którzy żyją na drugiej półkuli naszego globu i byli pogrążeni we śnie; daremnie będą ich rano poszukiwać ich niewierzące rodziny!...

Podobnie, jak trudno nam wyobrazić sobie radość zabranych, trudno też opisać rozpacz pozostawionych! Tego dnia ich los (na który pracowali całe swoje życie!) zostanie ostatecznie i nieodwołalnie przypieczętowany! A przecież wśród nich będzie wielu, którzy znali Ewangelię, ale zapomnieli lub zaniedbali koniecznego przygotowania. Ich tragiczny los Pan Jezus przedstawił w znanej przypowieści o dziesięciu pannach. (Mt 25,1-13). – „*Głupie panny*” nie przygotowały oleju i poszły go szukać o wiele za późno; podczas ich nieobecności przyszedł „*Oblubieniec*” i zabrał „*mądre panny*” do siebie – „*... i zamknięto drzwi*” (Mt 25,10).

Zamknięte drzwi, to skończona łaska Boża i stracona bezpowrotnie szansa zbawienia. I nie pomogł już żadne prośby i błagania; nic nie pomoże odwoływanie do miłosierdzia Bożego. Długo, bardzo długo czeka Bóg na człowieka, kiedy jednak *zamknie drzwi*, nic już nie zmieni Jego decyzji. On jest Tym, „*który otwiera, a nikt nie zamknie*”, i Tym, „*KTÓRY ZAMYKA, A NIKT NIE OTWORZY*”. (Obj 3,7). To tę prawdę podkreśla w przypowieści Jezus: „*A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś odpowiadając rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie*” (Mt 25,11-13).

Straszną sytuację pozostawionych, pogłębi jeszcze bardziej ich nagłe rozstanie z bliskimi. Będzie to rozstanie na zawsze. Już

nigdy nie będą mogli z nimi przebywać; nie będzie już takiej możliwości. Wierzący mąż nie wróci już do swojego domu, gdzie daremnie będzie go oczekiwać niewierząca żona; podobnie niewierzący mąż z przerażeniem stwierdzi pewnego poranka, że nie ma przy nim jego wierzącej małżonki. W ten sam sposób rozstaną się na zawsze rodzice z dziećmi i bracia z siostrami, a nawet członkowie Kościoła, z których – jakież to tragicznie smutne! – nie wszyscy będą przygotowani na przyjście Pana.

Pierwsze zmartwychwstanie

Nadzieja powrotu Jezusa Chrystusa i zabranie wiernych „do domu Ojca” (co osobiście obiecał im Pan – Jan 14,1-3), była wciąż żywa w pierwotnym Kościele. Wierzącym brakło jednak wiedzy, co do losu umarłych, i martwili się o ich zbawienie. Pan Bóg rozproszył ich lęki i niepewność, przekazując przez ap. Pawła dokładne poselstwo w tej sprawie. W 1. Liście do Tesaloniczan 4,13-17 napisał on, że w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa, wszyscy którzy „umarli w Chrystusie” (tj. ci, którzy są godni zbawienia), zostaną wzbudzeni i wraz z żywymi sprawiedliwymi, zabrani naprzeciw przychodzącemu Panu: *„A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nim porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.”* (w. 15-17).

Najwyższy w cudowny sposób realizuje Swoje plany. On już dawno postanowił, że w jednym czasie i w jednej chwili, wprowadzi do wiecznej radości wszystkie Swoje dzieci ze wszystkich narodów i ze wszystkich czasów. W Hbr 11,39.40 gdzie jest mowa o mężach i niewiastach wiary Starego Testamentu, na zakończenie powiedziano: *„A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica. Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas.”*

– Oto wspaniała przyszłość i pełna radości nadzieja wszystkich dzieci Boga: W jednej chwili spotkamy się wszyscy i zabrani przez Zbawcę, dostąpimy zbawienia! Chwała Panu za tę obietnicę!

O jeszcze jednej, bardzo ważnej sprawie, mającej się wydarzyć przy przyjściu Pańskim pisze ap. Paweł w Liście do Koryntian: *„A powiadam bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, (tj. nie wszyscy umrą zanim przyjdzie Jezus, gdyż część wierzących żywo doczeka tego dnia – por. 1 Tes 4,15-17), ale wszyscy będziemy przemienieni. W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność.”* (1 Kor 15,50-53).

– O przyszłej przemianie ciał, jakiej doznają zbawieni w czasie Jego powtórnego przyjścia, Pan Jezus mówił już w Ewangeliach. W Mt 22,30 stwierdził, że zbawieni *„...będą jak aniołowie w niebie”*. To samo znajdujemy w Liście do Filipian: *„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa. Który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może”* (Flp 3,20.21). Naukę tę znał i głosił także ap. Jan: *„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”* (1 Jan 3,2).

Przemiana ciał jest bezwzględnie koniecznym warunkiem urzeczywistnienia odwiecznego zamiaru Bożego, aby zbawionych zabrać na pewien okres do nieba, co w naszych starych, ograniczonych na liczne sposoby ciałach, byłoby niemożliwe. To właśnie miał na myśli ap. Paweł gdy pisał, iż *„... ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego, ani to co skażone, nie*

odziedziczy tego, co nieskażone” (1 Kor 15,50).

Gdy dzisiaj człowiek chce na chwilę oderwać się od ziemi, musi być w różnoraki sposób zabezpieczony – samolot lub rakieta, specjalny skafander odpowiedni zapas tlenu, i wiele innych niezbędnych urządzeń i rzeczy. A nawet i wtedy grożą mu liczne niebezpieczeństwa, i wciąż ograniczony jest czas przebywania poza Ziemią. Jest zatem w pełni zrozumiałe, że zbawieni chcąc odejść z Chrystusem do nieba, muszą ulec przeobrażeniu – przemianie ciał. Dopiero potem, podobnie jak Jezus, będą mogli swobodnie odejść do Boga (por. DzAp 1,9.10).

Stanisław Kosowski

Duch Czasów 3/2005

